

Kostanecki, Stanisław / Groniowski, Krzysztof

Nieznane listy Jarosława Dąbrowskiego : odnalezione w Bibliotece im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego

Przegląd Historyczny 47/Zeszyt specjalny, 240-245

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KRZYSZTOF GRONIEWSKI, STANISŁAW KOSTANECKI

Nieznane listy Jarosława Dąbrowskiego

Odnalezione w Bibliotece im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego

W zbiorach Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego w nie opracowanej korespondencji Józefa Rościszewskiego¹ z lat 1863—1866 dyr. Czesław Guttry i mgr Stanisław Kostanecki odnaleźli dwa nie znane dotąd listy prywatne Jarosława Dąbrowskiego i dołączoną do jednego z nich kopię jego „listu otwartego“ pisanego do „jednego z towarzystw politycznych“ emigracji. List pierwszy pisany wspólnie przez Dąbrowskiego i jego żonę można datować jedynie w przybliżeniu, na podstawie załączonej kopii „listu otwartego“ oraz pewnych wzmianek w tekście, na koniec 1865 roku. Kopia „listu otwartego“ posiada datę 19 XI 1865, a list drugi datę 5 II 1866.

Wartość odnalezionych w Płocku listów będzie wyraźna dopiero na tle szkicowego przeglądu działalności i poglądów emigracji popowstaniowej oraz przeglądu wypowiedzi historyków burżuazyjnych. Klasy posiadające, które już na jesieni 1863 roku zaczęły wycofywać się z powstania, teraz otwarcie odżegnywały się od walki zbrojnej. Władysław Czartoryski przemawiając 3 maja 1865 r. na zebraniu Towarzystwa Literacko-Historycznego w Paryżu traktował powstanie jako „najstraszliwą klęskę, która spaść może na sprawę narodową“. Adam Sapieha już od początku tegoż roku zdecydowany był na powrót do Galicji. Pod koniec pierwszego półrocza 1865 r. rozpada się całkowicie dawna jego grupa. Jeszcze silniejsze były nastroje ugodowe w kraju zarówno wśród byłych białych w Kongresówce, jak i w Galicji, gdzie w kwietniu 1865 roku zniesiono stan oblężenia, a dekret z 18 listopada przyniósł częściową amnestię. Maksymalny program klas posiadających w Galicji to reforma monarchii habsburskiej. Jeden z czołowych działaczy Towarzystwa Rolniczego, Wielogłowski, radzi, by przyjąć rozbiory jako fakt dokonany. W tej atmosferze tworzy się przyszły program galicyjskich „stańczyków“.

* Wstęp opracował K. Groniewski, tekst listów przygotował do druku S. Kostanecki. Listy są pisane na kartkach papieru o wymiarach 21×13 cm. List pierwszy liczy stron 4, drugi (kopia) stron 4, trzeci stron 2 + 2 nie zapisane. Stan ich dobry.

¹ Józef Rościszewski, młody działacz emigracyjny, w 1863 r. należał do przybocznych pomocników Ludwika Mierosławskiego jako „organizatora jenerałnego sił zbrojnych“ polskich za granicą. Adiutant Mierosławskiego, Zygmunt Rościszewski, to jego krewny. W 1865 r. Józef Rościszewski był sekretarzem postępowej organizacji polskiej w Szwajcarii i w tym czasie Jarosław Dąbrowski nawiązał z nim bliższe stosunki polityczne. Korespondencja Rościszewskiego, dotąd nie opracowana, obejmuje ponad 100 listów różnych osób z lat 1863—1866.

Represje władz zaborczych w toku tłumienia powstania rozbiły prawie całkowicie grupy czerwonych w kraju, wielu działaczy znalazło się na emigracji. Pierwsze projekty powstańcze emigracji były próbą kontynuowania linii prawicy czerwonych. Komitet Reprezentacyjny Bosaka, Guttrego i Daniłowskiego liczy, że pobór rekruta wywołać może nowe powstanie (Manifest Rządu Narodowego do ludu Polski i Litwy z 31 I 1865 roku).

Władze carskie poszły za przykładem akcji pruskiej z roku 1859. Zwabienie przez Trepowa w imieniu rzekomego Rządu Narodowego działaczy emigracyjnych z Daniłowskim na czele miało doprowadzić do skompromitowania tendencji powstańczych wśród emigracji. Wkrótce rozpada się Komitet Reprezentacyjny, a w końcu maja 1865 r. przestaje wychodzić jego organ — brukselska „Wytrwałość“. W połowie 1865 r. wśród grup burżuazyjno-demokratycznych w Londynie i Paryżu pojawiają się ponownie tendencje zjednoczeniowe. Grupa Londyńska próbuje kontynuować linię Centralizacji z lat pięćdziesiątych, natomiast grupa paryska przeprowadza rewizję tradycji TDP w duchu mieroślawczykowski².

O wiele słabiej znamy dzieje grup lewicowych, które próbowały kontynuować akcję lewicy czerwonych i przeciwstawiały się poglądom, jakoby lata 1863—1864 doprowadziły do rozwiązania kwestii społecznych. „Gmina“ stanowiła już pewien etap w rozwoju lewicy, poprzedzająca ją „Przyszłość“ Tokarzewicza pochodzi z kwietnia 1866 r., czyli też z okresu późniejszego.

Historycy publikujący w okresie dwudziestolecia na łamach „Niepodległości“ rozprawy o emigracji popowstaniowej kładli główny nacisk na jej działalność organizacyjną i wojskową, bez pogłębienia poglądów społecznych. Jednolicie traktowali różnorodne projekty z roku 1865 (Heidenreicha, Rudnickiego, Mieroślawskiego, Rydzewskiego)³.

Niewiele wiadomo było o działalności Jarosława Dąbrowskiego w tym okresie. M. Złotorzycka opublikowała nie datowany list do nieznanego pośła na sejm lwowski omawiany przez „Głos Wolny“ w końcu marca 1866 r. W liście tym w związku z negocjowaniem przez Leszka Dunin-Borkowskiego odrębności Rusinów Jarosław Dąbrowski nawiązywał do akcji horodelskiej z 1861 r., powoływał się na listy CKN do wydawców „Kołokoła“ z 1862 r. Występował przeciwko odmawianiu prawa do niezależności innym narodom⁴. Odezwę „Stowarzyszenia Wojskowych Sprzysięgłych“ z 14 maja 1866 r. historycy z „Niepodległości“ komentowali jako nadzieje Dąbrowskiego pokładane w czasie wojny włosko-austriackiej w rządach i akcji legionowej⁵. List do Bednarczyka, w którym Dąbrowski zajął konsekwentne stanowisko w sprawie ukraińskiej i w oparciu o argumentację historyczną potępił nacjonalizm, był publikowany w „Niepodległości“ tylko częściowo. Pochodzi on zresztą z późniejszego okresu. Na tle powyższego widoczne jest, że listy Jarosława Dąbrowskiego

² Różnice te widoczne są w artykułach „Głosu Demokraty Polskiego“ nr 4 z 1 II i nr 5 z 15 II 1866, *Odpowiedź na propozycje sekcji przedstawiającej ob. Oborskiego i Wereckiego w Londynie*, i artykule „Głosu Wolnego“ nr 97 z 10 III 1866, *Teraźniejsze Towarzystwo Demokratyczne*.

³ M. Złotorzycka, *Projekty powstańcze Jarosława Dąbrowskiego w latach 1866—1870*, „Niepodległość“ t. X, 1934, s. 460—461; *Nauki wojskowe na emigracji po r. 1865*, „Niepodległość“ t. XIV, 1936, s. 276—277; E. Oppman, *Zamiaty powstańcze w r. 1865*, „Niepodległość“ t. IX, 1934, s. 118—123.

⁴ M. Złotorzycka, *Jarosław Dąbrowski o sprawie ruskiej*, „Niepodległość“ t. IX, 1934, s. 460 nn.

⁵ M. Złotorzycka, tamże.

odnalezione w Płocku mają zasadnicze znaczenie przy rewizji poglądów historyków burżuazyjnych. List otwarty z 19 XI 1865 r. zawiera krytykę „zawiązujących towarzystwo polityczne na dawnych podstawach“. Na podstawie doświadczeń powstania styczniowego Dąbrowski występuje przeciwko władzy emigracji nad krajem; stwierdza on, że kraj „dąży dziś nie tylko do niepodległości, lecz jego programat zawiera w sobie ukończenie kwestii włościańskiej na podstawach bezwarunkowej sprawiedliwości“. Programem jego jest „powołanie wszystkich do udziału w gminowładnym zarządzie kraju“ i uznanie praw innych narodowości.

W pierwszym nie datowanym liście Dąbrowski bliżej komentuje „list otwarty“ i jednocześnie ujawnia swą działalność polityczną: „Wierzę tylko w skuteczność robot krajowych i jestem z nimi już w pewnym związku“.

Listy Dąbrowskiego rzucają więc nowe światło na jego działalność. Pozwalają bliżej ocenić poglądy społeczne późniejszego dowódcy Komuny Paryskiej. W tym czasie, gdy liberałowie i burżuazyjni demokraci głosili apologię dekretów 22 stycznia, Jarosław Dąbrowski wysuwał dalej idący program przemian społecznych, wierzył jedynie w ruch masowy, który rozpocznie się w kraju; przeciwstawił się hasłu granic z 1772 roku⁶.

Wspólny list Jarosława Dąbrowskiego i jego żony Pelagii.

Kochana Kuzynko!

Dawno się zbieramy napisać do Was i podziękować Ci za Twój przyjacielski liścik; ale chcieć i móc są to rzeczy nie zawsze jedno znaczące. Z początku nie mieliśmy pieniędzy, aby skutecznie Waszą prośbę; potem mając za co kupić papier, dowiadujemy się, iż nabyć go w Paryżu niesposób. Byłem nawet na fabryce za miastem: powiedziano mi, że bibułek na ryzy nie sprzedają, tylko robią sami książeczki [!], które już gotowe zbywają kupcom tytoniu. Poleciliśmy więc jednemu z naszych przyjaciół kupić bibułek w Brukseli i po świętach dojdzie rąk Waszych.

O stanie naszych interesów prywatnych Pelcia Wam zapewne obszernie napisze; pozostaje mi zatem odpowiedzieć Ci w kilku słowach na zarzuty, że tak powiem, polityczne, które Ty mi robisz z całą delikatnością kobiecego serca, a które Władysław wprost stawia. Odpowiedź moja niech Was nie razi: zawsze mówię to, co myślę; z Wami zaś szczególnie nie widzę powodu postępować inaczej.

Pisałaś, kochana Kuzynko, o moim mniemanym wpływie na emigrację, o możebności pociągnięcia wszystkich i do wszystkiego, gdybym tylko wziął się do pracy. Władysław zaś mi wprost pisze, że nic nie robię; oto są jego wyrazy: „Słyszymy o robocie, ale jej nie widzimy, musimy więc iść za tymi, którzy jak mogą, tak pracują“. Twoje zdanie, kuzynko, zdaje się mi być przesadą, Władysława zaś niesprawiedliwością. Lecz przypuszczam na chwilę, że masz rację, że rzeczywiście mam tu pewien mir między emigracją i zostawiłem dobre wspomnienie w kraju, pytam się Was zatem, co mam robić? Może zebrać kilkaset lub parę tysięcy ludzi i zacząć z nimi partyzantkę [!]? Jest to rzecz niemożliwa, a gdyby nawet dała się skutecznie, nie poprowadziłaby do żadnych rezultatów. Może utworzyć na emigracji towarzystwo polityczne, które by środki do powstania gromadziło, a kraj w swoim czasie poruszyło? Towarzystwo takie do niczego nie poprowadzi, jak to już nam przeszłość pokazała. Kraj takiego towarzystwa nie życzy sobie, bo jest ono przy pracach poli-

⁶ Na znaczenie zastrzeżeń wobec rozwiązania sprawy rolnej przez dekret 22 stycznia czy reformę 1864 roku zwraca uwagę C. B o b i Ń s k a, *Marks i Engels a sprawy polskie*, Warszawa 1954, s. 211.

tycznych w kraju tylko zawadą, gdyż dążąc do zagarnięcia kierunku nad ruchem wprowadza intrygi do organizacji i tym rozdziela siły rewolucyjne i tak zawsze słabe. Zresztą posełam Wam list mój do jednego z tutejszych towarzystw politycznych, który Wam wytłumaczy mój pogląd w tym względzie.

Zapytacie nareszcie, cóż myślę robić!? Na to zapytanie Wam odpowiedzieć [!] kategorycznie dziś nie mogę. Mogę tylko coś więcej powiedzieć niż w liście publiczne znaczenie mającym, mianowicie, że wierzę tylko w skuteczność robót krajowych i jestem z nimi już w pewnym związku. Tego rodzaju robót widzieć nie można, bo ich pierwszym objawem powinno być wyrzucenie nieprzyjaciela z Polski; mówić nawet o nich nie ma potrzeby, gdyż gadanina próżna szkodę tylko pracy przynosi.

Oto jest wszystko, co mogłem powiedzieć na wytłumaczenie mojego postępowania. Nie badajcie o więcej, nie krytykujcie; bo jeżeli mam taką wiarę u Was, jak o tem piszecie, zostawcie mnie mojej pracy i zaczekajcie w spokoju, aż i na Was przyjdzie kolej być powołanymi do udziału w robocie.

Braterskie uściśnienie dla Was obojga.

Jarosław Dąbrowski

Droga moja Cioteczko. Niewymownie mi przykro, żeśmy natychmiast polecenia drogiej Cioci wypełnić nie mogli. Dziś choć flota przyплыnęła, nie mógł Jarosław wyszukać fabryki, gdzieby na ryzy papier sprzedawali. Na święta nasz znajomy jedzie do Brukselli — tam ma być bez porównania taniej, to po świętach dojdzie rąk Waszych. U nas tu ciągle jednakowo. Jarosław miejsca nie ma i trochę nam tak ciężko, ha! cóż robić! Mnie teraz cokolwiek lepiej dzięki Bogu. Z Rosyji miałam list — biedne moje Cioteczki⁷ jeszcze pod śledztwem i jeden z Panów tamtejszych, Olędzki⁸, nasz kuzynek podobno. Bardzo to poczciwy chłopiec i najczęstszy gość u nas — dlatego teraz siedzi w ciupie. List Wujka Rudolfa odsełam — nie załączam osobnego listu do Niego — bo i tak będzie spory pakiet, ale wkrótce na ręce Cioci do Niego napiszemy — trudniej z fotografią, bo jej nie mamy — a w tej chwili nie mamy na to, żeby się kazać zrobić. Sciskam Was oboje po milion razy.

Pela...

Adres Teofila⁹ Pau, Rue Pont Crouzet N. 11.

Do powyższego listu załączył Dąbrowski kopię swego „listu otwartego“ do „jednego z towarzystw politycznych“ emigracji polskiej w Paryżu. Charakter pisma pozwala przypuszczać, że kopię poniższą sporządziła Dąbrowska.

Obywatele!

Po odzyskaniu wolności wszedłem zaraz w stosunki z temi osobami w kraju, które na duchu nie upadły i dawnych prac nie przerwały. Porozumienie się z nimi pozwoliło mi wytknąć sobie stały kierunek postępowania na emigracji.

Podług zdania mego, opartego na opinii krajowej, emigracja [!] jest przedstawicielką narodu wolę jego poza krajem spełniać obowiązana; jest ona agentem narodowym tylko i nigdy prawodawcą lub władzą narodową być nie może. Potępiam

⁷ Ciotki Piotrowskie były zesłane do Ardatowa w Rosji wraz z Pelagią Dąbrowską. Kuzynem ich był Jarosław Dąbrowski.

⁸ Józef Olędzki ułatwił Dąbrowskiej ucieczkę z Ardatowa.

⁹ Teofil Dąbrowski, brat Jarosława.

więc stanowczo usiłowania utworzenia w emigracji ciała politycznego, mającego przewodniczyć krajowi w jego rewolucyjnych działaniach. Być apostołem męczeństwa narodu naszego i strażnikiem godności polskiej przed światem, zdobywać naukę i wiedzę polityczną u ludów wolnych, rozszerzać światło i prawdy społeczne; z drugiej zaś strony śledzić każdy objaw życia narodowego i być w ciągłej gotowości na wezwanie kraju — oto są, podług mnie, obowiązki emigracji. Przebieg historyczny powstań naszych służyć może za dowód, że emigracja o tyle tylko była użyteczną, o ile na tem pracowała polu.

Widząc Was, Obywatele, zawiązujących towarzystwo polityczne na dawnych podstawach, byłem pewny, że bez korzyści zużyjecie Swe siły, a praca bezowocna wyiębi Wasze serca, dziś pełne miłości i poświęcenia dla kraju. Postanowiłem więc wejść do grona Waszego, aby przekonać Was, iż propaganda, którąście za cel wzięli, nie jest już na czasie; bo dziś wszyscy demokratami jesteśmy, przynajmniej w słowach. Kraj bowiem czynem nam już wypowiedział, że dąży dziś nie tylko do niepodległości, lecz jego programat zawiera w sobie ukończenie kwestyi włościańskiej na podstawach bezwarunkowej sprawiedliwości, porównania wobec prawa wszelkich stanów i wyznań, a na koniec powołanie wszystkich do udziału w gminowładnym zarządzie kraju. Chciałem wskazać Wam, że pomimo silnie uorganizowanych stronnictw, rozporządzających znacznymi środkami, emigracja wywołać ruchu w kraju nie była w stanie, nawet przy tak sprzyjających okolicznościach, jakie przedstawiała wojna wschodnia. Zwrócić uwagę Waszą, iż ostatnie powstanie odkryło nam drogę, jaką na przyszłość powinniśmy postępować; że wskazało nam potrzebę rozszerzenia naszych pojęć poza granice egoistycznego, a więc źle zrozumianego patriotyzmu, i konieczność oparcia naszych działań na przejęciu się prawami człowieka i uznaniu praw innych narodowości. Pragnąłem na koniec przypomnieć Wam, że powstanie to, upadając dla braku zdolności, włożyło na nas wszystkich obowiązek użycia czasu wygnania naszego na kształcenie się, abyśmy odpowiedniej wykonać mogli posłannictwo nasze, gdy kraj nas znowu do czynu powoła.

Okoliczności pozwoliły mi być tylko na jednym posiedzeniu towarzystwa. Chciałem działać stopniowo i posiedzenia tego użyłem tylko na wskazanie niewłaściwości podstaw, na których oparło się towarzystwo. Dziś, gdy dążność do utworzenia z emigracji ciała politycznego przebija się z dziwną natarczywością, nie mogę dokonać mego zamiaru, bo uważam za obowiązek opuścić grono Wasze, aby należeniem do jakiego bądź politycznego towarzystwa nie popierać tych próżnych usiłowań. Lecz opuszczając Was postanowiłem wypowiedzieć, co wyżej napisałem, i prosić Was, Obywatele, o chwilkę zastanowienia nad wyrazami, które mi podyktowała tylko chęć zobaczenia Was pracujących na więcej użytecznym polu.

Jarosław Dąbrowski

Dnia 19 listopada 1865 roku
Paryż.

Odbiorczynię listu Jarosław nazywa „kuzynką“, Pelagia — „cioteczka“. Prawdopodobnie należała ona do zamieszkałej we Francji rodziny matki Pelagii. Przemawia za tym obietnica Dąbrowskiej napisania na ręce cioci do wuja Rudolfa, niewątpliwie identycznego z Rudolfem Piotrowskim, wzmiankowanym w „Pamiętniku“ żony Jaroslawa: „Rodzina matki mej, Piotrowscy, od dziadka Antoniego, puikownika 31 r., który emigrował z najstarszym synem Rudolfem do Francji [...] wszyscy, tak mężczyźni, jak i kobiety, nie ustawali w pracy na polu narodowym“. „Kuzynka“ prawdopodobnie była żoną Władysława, którego nazwiska nie udało się ustalić.

List był pisany przypuszczalnie przed świętami Bożego Narodzenia 1865 r. Wskazuje na to data załączonej odezwy (19 listopada 1865 r.) i wzmianki o świętach w tekście listu Jarosława i Pelagii.

Tekst drugiego listu Jarosława Dąbrowskiego jest następujący:

Dnia 5 lutego 1866 roku
38 [?], Lemercier, Batignolles.

Przed dwoma tygodniami, Obywatelu, wysłałem Wam upoważnienie do przeprowadzenia organizacji w Szwajcarii, kopię z aktu założenia Związku i instrukcję. Nie rozumiem, dla jakich powodów nie odebraliście listu tego, i dziś zaniósłem reklamację do biura pocztowego; prosiłbym Was, abyście toż samo zrobili.

Nie wyślałem Wam teraz wspomnianych dokumentów, gdyż zaszyły tu okoliczności wymagające pewnych zmian w formach Związku. Znany Wam związkowy Alonzo Zeyfried wystąpił z Związku, a nawet oświadczył, że mu na każdym kroku szkodzić będzie. Był to, jak się zdaje, wybryk obrażonej miłości własnej. Ustawa nie pozwala związkowym opuszczać Związku: Zeyfried więc wezwany został przed sąd, na który się nie stawił. Sąd, uznawszy go winnym złamania wszystkich zobowiązań przez niego samego podpisanych, postanowił: 1. Zobowiązać wszystkich członków Związku, aby po ukonstytuowaniu się pierwszej Władzy Narodowej zapozywali przed nią Alonzo Zeyfrieda jako zdrajcę; 2. Związek, działania którego dziś już sekretem być nie mogą, rozwiązać; powołać zaś dawnych związkowych do prac okrytych inną formą. Ostatnie okazało się bardzo właściwym, bo Zeyfried, gdy delegowani od Związku przyszedli mu przeczytać wyrok sądu, zawezwał policję francuską.

Szczeniłem nie ma żadnych złych następstw; lecz zrozumiecie, Obywatelu, że prace nasze nie mogą polegać na dyskrecyi człowieka, który posunął się do podobnego kroku. Najdziecie więc naturalnym, iż złożywszy raport Radzie Naczelnej o tym wypadku, nic nie przedsięwzięję i czekam nowych rozporządzeń, o których niezwłocznie zostaniecie zawiadomieni.

Braterskie pozdrowienie
Jarosław Dąbrowski

Odbiorcą listu był prawdopodobnie Józef Rościszewski. Wskazuje na to następujący ustęp z listu¹⁰ postępowego działacza emigracyjnego Filipa Ludomiła Skoraczewskiego, studiującego leśnictwo na politechnice w Zürichu, do tegoż Rościszewskiego z dnia 17 kwietnia 1865 r.: „Dwa dni przed wyjazdem dostał Wicek¹¹ list od Jarosława, w którym go się zapytuje, o ileście go z interesem zapoznali, by wiedział, jak do niego pisać. W tym liście ubolewa Jar., że dotąd na próżno od Was przyrzeczonej obszerniejszej oczekuje korespondencji. Czyście wyjechawszy z Zürichu wcale do niego nie pisali? Będąc w Paryżu obszernie się Wicek z Jar. rozmówił“.

Maria Złotorzycka w biografii Jarosława Dąbrowskiego pisze, że w początkach 1866 r. spotykamy go w Stowarzyszeniu Sprzysięgłych Wojskowych. Niewątpliwie było ono tym „Związkiem“, którego działalność chciał Dąbrowski przy pomocy Rościszewskiego rozszerzyć na emigrację polską w Szwajcarii.

¹⁰ Cytowane tu listy Skoraczewskiego stanowią fragment korespondencji Józefa Rościszewskiego w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich.

¹¹ Kamiński.